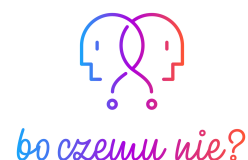


22.11.2024 r.



#363

TRANSKRYPT ODCINKA

Brzmienie Apple

Partner odcinka: [iDream.pl](https://idream.pl)

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) o muzyce, słuchawkach i brzmieniu Apple, które jest nierozzerwalną częścią nie tylko samego rynku muzycznego, ale także tego, jak dziś muzykę odbieramy.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem moi drodzy! Witam serdecznie w 363. odcinku. Dziś nie jestem sam, a z gościem, którego część z was już się spodziewa, kiedy widzi w tytule odcinka coś związanego z muzyką, gdyż nasza rozmowa została już zapowiedziana na jego kanale YouTube, także w niedzielę, a pozostali zapewne słysząc w zapowiedzi, że będzie o tej muzyce i tak go się spodziewają. Mateusz Kozłowski po raz kolejny. [Twoja Rzecz](#) w tym podcaście.

Dzień dobry, drogi panie.

[MATEUSZ] Dzień dobry, Krzyśku. Czołem wszystkim słuchaczom.

[KRZYSZTOF] Standardowo, zanim przejdę do naszej gadki dzisiejszej, przypomnę właśnie wszystkim słuchaczom, że linki do rzeczy, ewentualnych materiałów dodatkowych, o których wspomnimy w tymże odcinku, znajdziecie pod adresem boczemunie.pl/363/. Tam również można zapisać się na mój [newsletter](#) około technologiczny, który wysyłam każdą sobotę o poranku.

Dobrze, Mateusz. Miło cię kolejny raz tutaj gościć.

Chyba już ostatni w tym roku, tak by wynikało z naszych kalendarzy, ale jednakowoż kończymy ten rok naszych wspólnych nagrywek tematem bardzo Ci bliskim. Także fajno. Ja też się cieszę, że wpadłeś na pomysł, żeby mnie zaprosić przy tej okazji, bo jak wiesz, u mnie na kanale dużo jest tych treści powiązanych z audio.

[MATEUSZ] Ma być więcej. Żałuję, że nie ma więcej, ale też choćby ze względu na te treści z dużym audio, one są bardziej angażujące, jeśli chodzi o przestrzeń, w której nagrywam, a ze względu na moją wyprawę do takiego małego domku na wieś. No tutaj wszystko musi się zgadzać z punktu widzenia takiego logistycznego, jeśli chodzi o posprzątanie itd.

To takie, wiesz, moje jakby bolączki, bo chciałbym, żeby to było dopięte na ostatni guzik. A przez to tych treści z dużym audio nie ma tak wiele, ale będzie więcej. Jest dużo słuchawek.

Są oczywiście AirPods, no i myślę, że też z tego względu tutaj jestem. Porozmawiamy o nich na pewno.

[KRZYSZTOF] Tak, porozmawiamy na pewno.

Ja również zaczniemy od follow-upu jednakowoż, dlatego że jakby część z Was zauważyła, zresztą bardzo dobrze, że zauważyliście i że obserwujecie ten podcast i jego profil na X oraz na Instagramie, że wrzucałem taką fotkę, gdzie leży stara klawiatura, znaczy stara, pierwsza wersja klawiatury, że tak powiem aktualnej Magic Keyboard z polem numerycznym i jej najnowsza odświeżona z USB-C wersja, która się pojawiła wraz z nowymi Macami parę tygodni temu i którą dostałem również do testów. Pisałem, że różni się układ tej klawiatury, pomimo, że tak naprawdę de facto mówimy o tym samym sprzęcie, o tym samym akcesorium i rzeczywiście słuchajcie, tak jest, więc jeszcze w podcaście chcę to krótko rozwinąć.

Mianowicie mamy dwa nowe klawisze, a tak naprawdę względem tej starej wersji to klawisz funkcyjny z tego bardzo złego umiejscowienia go nad strzałkami w tej sekcji przed polem numerycznym. Powędrował tam, gdzie w każdej klawiaturze od Apple, czy to klawiaturach do iPada, czy to klawiaturach w MacBookach, czyli powędrował w lewy dolny róg zaraz koło kontrola. Tenże kontrol się po prostu trochę skurczył, tak samo jak Option obok niego i Command, natomiast w końcu jest na swoim miejscu, bo to podobno bardzo dużo osób zgłaszało do Apple. Fajno, że takie rzeczy przy okazji, mając po prostu okazję, żeby to naprawić, naprawili i pojawił się w miejsce tego globusika właśnie nad tą sekcją z strzałkami nowy klawisz zupełnie, bo trzeba było jakiś klawisz tam po prostu włożyć w zamian za ten globusik, który był tak niefortunnie umiejscowiony. No i Apple zdecydowało się, że tutaj doda taki nowy klawisz z nową ikonką, a mianowicie klawisz prawego zakliku myszy, albo gładzika.

Czyli co to robi? No po prostu rozwijam menu kontekstowe, tak jak prawy klik myszki wspomnianej. Czy to ktoś skorzysta z tego klawisza częściej niż raz, kiedy go odkryje po odpakowaniu nowej klawiatury? Śmiem wątpić, ale dobrze, że przynajmniej w tę stronę poszli, a nie włożyli tutaj na przykład, nie wiem, włącznika czegoś. No to różni Apple bywanie, więc jakby dobrze. Odnotowuję z dziennikarskiego obowiązku.

[MATEUSZ] Przyglądam się [temu zdjęciu](#) porównującemu te dwie klawiatury i ja na przykład nigdy nie byłem gościem, który gdzieś tam celował w te akcesoria peryferyjne od Apple poza gładzikiem, który chcę sobie kupić wreszcie, ale szkoda mi pieniędzy, ale wiem, że muszę to zrobić, bo jeśli będę pracował w takiej formie bardziej desktopowej, to jest to po prostu wygodniejsze. Przyglądam się tej klawiaturze starej i nowej i faktycznie to umiejscowienie tego przycisku funkcyjnego było dziwne, strasznie dziwne.

[KRZYSZTOF] Prawdopodobnie to ten sam człowiek, co włącznik do Maca mini, to pewnie ten sam człowiek. To ten sam, zdolny gość, naprawdę.

[MATEUSZ] Ale widzisz, uczy się na błędach, czyli rozwija się. To jest bardzo dobre, że rozwijamy się, uczymy się na własnych błędach, na tym to polega.

[KRZYSZTOF] Zespół designerski również rozwija się w kontekście umiejscowienia ikonografii na dolnym rzędzie klawiszy, nie wiem czy zauważyłeś, bo to też się zmieniło w tej nowej wersji.

W tej nowej wersji wyrównane do prawej strony tych klawiszy, czyli prawy górny róg, a teraz są do lewego górnego rogu. Z czego to wynika? Pewnie z nowych klawiatur w MacBookach, które się w 2021 pojawiły i właśnie tak mają to wszystko wyrównane.

Także takie detale.

[MATEUSZ] Żebyśmy my mieli taką pracę, żebyśmy mogli tak sobie dłubać przy detalach, a człowiek pędzi, tylko pędzi, aby tylko dowieść, a oni sobie mogą podłubać przy przycisku.

[KRZYSZTOF] 12 miesięcy przesuwasz ikonkę z prawa do lewej. No i już, jest innowacja. Słuchaj, jeżeli chodzi o gładzik wspomniany przez Ciebie, to tutaj żadnych zmian nie ma, w sensie dalej używa się go od góry, nie od dołu i jakby działa, więc ma tylko USB-C, więc tutaj Cię uspokoję.

I jeszcze Marek zapytał w formularzu Q&A, do którego w ramach tej sekcji follow-up bardzo szybko przejdę, a mianowicie zapytał o taką rzecz jak:

Czy umiejscowienie przycisku zasilania w nietypowym miejscu, jest właściwe, Krzysztof?

No jak już Marek tak wziął w imieniu chyba wszystkich słuchaczy, przyparł mnie do muru, żebym się wypowiedział jednoznacznie czy dobrze, czy niedobrze, to ja się wypowiem jednoznacznie, że dla mnie dobrze. W sensie już nie chciałem mówić, że to zależy, ale no serio, ja na przykład Marek nie widzę żadnego problemu z tym przyciskiem power, oprócz pierwszego uruchomienia w bardzo specyficznym scenariuszu komputera Mac mini, w którym pierwszy raz włączymy i przechodzimy ten setup macOS-a i na którymś etapie mając jeszcze dodatkowo w tym scenariuszu właśnie wspomniany Magic Keyboard z Touch ID, chcemy skonfigurować od razu Touch ID.

No i wtedy po prostu Mac prosi, macOS prosi, żeby dwa razy tapnąć, użyć tego przycisku zasilania, aby zainicjować konfigurowanie z czytania linii papilarnych w Touch ID, bo to tak jest wymyślone. No to wtedy faktycznie jest to niefortunne, jak sobie tego Maca nie masz pod ręką, ale poza tym scenariuszem, to nie, nie widzę z tym problemu i to już jest ostateczne moje wypowiedzenie się na ten temat, choć

wiem, że Mateusz będziesz miał na testach miniaka, to jestem ciekawy co powiesz w filmie na ten temat.

[MATEUSZ] Tak, potwierdzam.

Potwierdzam i teraz tak na gorąco sobie jeszcze analizuję to pytanie od słuchacza i patrzę się na klawiaturę u mnie w MacBooku i powiem Ci, że ja oczywiście nie powiem niczego odkrywczego, bo wielu recenzentów mówi o tym, że to jest przycisk, który w zasadzie, którego używa się raz na samym początku jak się odpala komputer. Później już w zasadzie on nas za bardzo nie interesuje i tak sobie patrzę na tego MacBooka i na przycisk z zatopionym Touch ID też w prawym górnym rogu i on jest przecież właśnie tym głównym włącznikiem i wyłącznikiem dla komputera. Gdybyśmy chcieli faktycznie odciąć mu to zasilanie, natomiast to też pokazuje jakby całą filozofię Apple całkowitego wyłączenia urządzenia, że na tym przycisku nie mamy logotypu włącznika, on nie sugeruje Ci nawet, żeby go używać w ten sposób. On tak naprawdę sugeruje Ci tylko, żeby korzystać właśnie z Touch ID i nie mamy tutaj nadrukowanego właśnie włącznika, co też można luźno nawiązać właśnie do tego czemu ten włącznik jest umieszczony pod spodem, natomiast oczywiście gdybyśmy mieli szukać kontrowersyjności w tej decyzji to nikomu korona z głowy by nie spadła, gdyby ten przycisk był po prostu na tylnej ścianie.

Jeśli chcieliby w jakikolwiek sposób ułatwić to użytkownikom, którzy jednak z jakichś powodów chcą wyłączać całkowicie zasilania to urządzenie, no to z tyłu powinno być, a nie od spodu, no ale taka decyzja została podjęta.

[KRZYSZTOF] Tak, żebyśmy mieli tylko takie problemy, tak jak powiedziałeś, aczkolwiek fajna analogia z tym włączaniem faktycznie MacBooków i rzeczywiście jest nawet specjalna artykuł, jak sobie wpisze tam jak wyłączyć MacBooka, to jest specjalny artykuł pomocy technicznej, pomocy wsparcia właśnie Apple, który mówi o tym, że on jest ukryty pod wspomnianym przez Mateusza Touch ID, faktycznie na tym poziomie nigdy na ten temat nie spojrzałem.

[MATEUSZ] No właśnie, bo słuchaj, bo gdybyśmy dali ten komputer komuś, nie wiem, ja bym dał swoim rodzicom czy komuś, kto nie korzysta na co dzień z MacBooków, a ma jakieś tam powiedzmy swoje przyzwyczajenia związane z wyłącznikiem, no to na to byłoby pytanie, słuchaj, jak go wyłączyć? Ja tutaj nie widzę nic po przyciskach, żeby można było to zrobić, a przecież to nie chodzi tylko

o przyciśnięcie, ale jeszcze przytrzymanie dłuższe też, więc chodźmy z tego względu.

[KRZYSZTOF] To prawda.

Dobrze moi drodzy, tyle jeżeli chodzi o follow-upy i przechodzimy do rozmowy, na którą nie ukrywam, że ucieszyłem się w momencie, gdy przyjąłeś Mateusz zaproszenie, bo dziś będziemy mieli szansę pogadać zarówno o tej części retro związanej z iPodami, bo one się tutaj pojawią w różnych kontekstach, ale też porozmawiać o czymś bardzo osobistym, o muzyce, no bo muzyka to jest kwestia bardzo indywidualna, bardzo intymna nawet.

Rozmowa o niej zawsze musi przebiegać w takim duchu po prostu takiego umiejętnego słuchania drugiej strony, nie wchodzenia sobie w myśl, nie próby naciągania tych gatunków pod siebie, które ktoś preferuje, bo nawet jeżeli preferuje podobne do nas, to o nie zupełnie inaczej w swojej głowie, a chciałoby się powiedzieć gdzieś na pograniczu głowy i serducha interpretuje. No i otworzymy tę dyskusję, jestem jej bardzo ciekaw.

[MATEUSZ] Ja mogę powiedzieć, że w ogóle to jest taka historia trochę wyciągnięcia mnie za uszy, jeśli chodzi o podejście do muzyki. Coś, wiesz, ja opowiadam o tym na kanale, natomiast tutaj sięgamy głębiej, sięgamy do naszych początków, do tego jak muzyki słuchaliśmy, a już wiem poniekąd, że troszkę mieliśmy inne ścieżki, bo ty byłeś iPodowy, ja niestety iPodowy nie byłem.

Wspominałem tobie w rozmowach prywatnych, że na tamtym etapie życia nie za bardzo było mnie na iPod stać, a przynajmniej mentalnie nie było mnie stać, bo to był taki okres, w którym ja szukałem maksymalnej jakby takiego skondensowania różnych funkcji w jednym urządzeniu, a iPod był w zasadzie, te pierwsze iPody były tylko i wyłącznie do słuchania muzyki i to było w nich absolutnie świetne, ale no to był produkt pod tym kątem luksusowy, bo nie każdy mógł sobie pozwolić na ten luksus, żeby wydawać jednak stosunkowo, no jednak większe pieniądze, na urządzenie, które służy tylko i wyłącznie do słuchania muzyki. Jakkolwiek świetne by nie było i nie rewolucjonizowałyby tej branży. Więc choćby z tego względu ja szukałem rozwiązań, które łączyły wszystko w jednym w tamtym momencie.

Tutaj zresztą zawsze było mi bliżej do koncepcji, którą później Apple rozwinęło, czyli do tego, żeby połączyć, odtwarzać i telefon w ramach jednego urządzenia, więc ja

zawsze szukałem alternatyw u innych producentów, takich telefonów, które pozwolą mi w fajny sposób, z fajną jakością posłuchać tej muzyki. Więc ta moja ścieżka wygląda troszkę inaczej niż u Ciebie, ale tu taka wskazówka w zasadzie to informacja do słuchaczy, że na potrzeby tego materiału Krzysiek zaproponował, że wyślę mi swojego iPoda Touch.

[KRZYSZTOF] To prawda.

[MATEUSZ] Czwartej generacji sobie sprawdziłem i naprawdę mnóstwo mam takich bardzo fajnych, no jakichś takich spostrzeżeń swoich, przemyśleń, nie tylko jeśli chodzi o samo urządzenie od strony tej software'owej, ale też od strony czysto takiej projektowej, bo mam takie poczucie, że to też nie były urządzenia. Patrząc z dzisiejszej perspektywy tego, jak biorę sobie do ręki iPhone'a obecnego i wziąłem sobie to niby poręczne urządzenie, tego iPoda, to nie jest urządzenie bez skaz.

[KRZYSZTOF] Myślę, że osadźmy sobie jeszcze tę całą naszą dyskusję w takim okresie, kiedy Ty i ja możemy stwierdzić, że świadomie zaczęliśmy słuchać tej muzyki, nie? Że to nie było tylko coś, co tam u mnie na przykład tata na kaseciaku, tak zwanym jamniku, za czasów PRL-u, magnetofonowym właśnie odtwarzaczem kaset po prostu magnetofonowych, puszczał w tle, tylko że no my to zdecydowaliśmy, że chcemy tego konkretnego artysty słuchać i czy tej konkretnej płyty, kasety. Kiedy to było u Ciebie? Tak jeżeli chodzi o wiek?

[MATEUSZ] To jest kapitalne pytanie, bo tutaj sięgamy bardzo głęboko, chociaż nie mogę powiedzieć, że na tamtym etapie ta muzyka była jakoś... Ona dobrze, że była. Ja jej potrzebowałem jako samej muzyki, ale to nie był jeszcze etap, w którym dbałem o jakość tej muzyki, bo jeszcze po prostu człowiek o tym nie myślał.

Ja myślę, że to gdzieś przypadało na, ja wiem, dwanaście lat, między dziesięć a dwanaście. Nie wiem, czy to wcześniej, czy późno, bo pewnie są dzieciaki, które zaczynają może i wcześniej, ale chodzi o to, że ja jeszcze mam ten przywilej, miałem ten przywilej, żeby słuchać muzyki z kaset i faktycznie dużo tej muzyki z kaset słuchałem jeszcze na tamtym etapie. Dużo jeździłem z moim tatą, szczególnie w okresie wakacyjnym w ciężarówce.

Mój tata jest kierowcą ciężarówki zawodowym. Za dzieciaka tak spędzałem wakacje, że po prostu jeździliśmy sobie czy to po Skandynawii, bo akurat też mój tata wtedy, wiedząc, że ja będę z nim w ciężarówce, to wybierał też takie kierunki

atrakcyjne z punktu widzenia jeżdżenia z dzieckiem, więc jeździliśmy sobie głównie też po Szwecji. No i wtedy były kasety.

Pamiętam Varius Manx, przede wszystkim Varius Manx, Kelly Family z tamtych, z tamtego czasu. Oj, mnóstwo i to naprawdę jest bardzo żywe takie wspomnienie, ale zmierzam do tego, że właśnie były pierwsze te kasety i to było do tego stopnia we mnie głęboko, że słuchałem sobie też radia i nagrywałem sobie listy przebojów. Ja się jeszcze załapałem na nagrywanie właśnie na kasety, czyli coś, co jest takim trochę łącznikiem między mną a pokoleniem, między nami a pokoleniem naszych rodziców, bo przecież nasi rodzice właśnie nagrywali i ja też nagrywałem, ale miałem też urządzenie, które to potrafiło i pamiętam taki, takie radio marki JVC.

To był taki na tamte czasy boombox i jak sobie zwizualizujecie, nie wiem, czy to dobrze opisze, ale mi na przykład kiedyś była taka reklama lodów Manhattan, to w ogóle jest jakieś wspomnienie niesamowite, ale były takie lody Manhattan i była reklama, która przedstawiała właśnie Manhattan, jakiegoś tam postać chodzącą z lodami i tak dalej. Ale chodzi o to, że była taka ikoniczna scena, gdzie ta postać, ten człowiek niesie sobie na ramieniu takiego boomboxa, takie duże radio, prawda, z dwoma dużymi głośnikami i to był właśnie taki, takie radio JVC przywiezione przez mojego dziadka ze Stanów dla mojej mamy. To radio chyba działa nawet do tej pory no jakiś tam pewnie ma problem z tymi kasetami, ale ogólnie podejrzewam, że działa i ja na tym radiu sobie nagrywałem listę przebojów, więc załapałem się na to i to było w okresie między dziesiątym a dwunastym rokiem życia i ja mogę powiedzieć, że to nie był, powtórzę się, nie był etap jeszcze szukania jakości, ale ja byłem dzieckiem, które zasypiało przy muzyce na przykład. Teraz jak stałem się młodym ojcem, no to w ogóle jak patrzę, jak się wychowuje dzieci, to my wszyscy robimy tak, że te dzieci muszą mieć idealną ciszę, żeby się uspokoily, żeby mogły pójść spać, tak, tego jest dużo, podejrzewam, że też w poradnikach.

Ja poradnikowy nie jestem, ale moja żona jest poradnikowa, więc ona edukuje siebie, a później mnie, a u mnie było kompletnie inaczej, ja podejrzewam, że i moi rodzice gdzieś tą muzykę w tle zawsze mieli i się chyba nie szczypali z tym, że ja muszę w ciszy zasypiać, bo ja jako dziecko już później świadomie zawsze odpalałem sobie po cichu radio, w ten sposób zasypiałem, więc ja albo budziłem się później w środku nocy i wyłączałem sobie to radio, albo po prostu nagrałem całą noc, ale bardzo cichutko.

[KRZYSZTOF] To przeciekawa perspektywa z tym zasypianiem przy muzyce, bo powiem Ci szczerze, że no ja tak miałem kiedyś, że podcastów, do czego później przejdziemy, słuchałem faktycznie przed snem, ale bardzo krótki to był epizod z muzyką nigdy, jeżeli chodzi o tę fazę dnia, natomiast to co wspomniałeś o tych nagrywarkach, no to tutaj też, no ja zaczynałem gdzieś w okolicach tak świadomie w okolicach dziewiątego roku życia, osiem, dziewięć lat, więc dosyć wcześnie, ale to też zawdzięczam wspomnianemu kaseciakowi marki chyba Watson.

[MATEUSZ] Była taka marka.

[KRZYSZTOF] Była, była to bardzo tania marka marketowa, która się pojawiała chyba w hipermarketach pierwszych w Polsce, w Hicie, w Realu, chyba tak, i to faktycznie nic wspólnego z jakością nie miało, ale miało wspólnego z mnogością funkcji, bo takie to były czasy i faktycznie te maszyny potrafiły sporo.

Jak dostałem tego kaseciaka pierwszego już z napędem optycznym również od taty, to dalej jednak u nas w mieszkaniu grał ten pierwszy jego kaseciak dwu, jakby dwuszufladowy na dwie kasety tam można było zapisać z powyższym, można było też tak jak się pewnie domyślasz nagrywać stacje radiowe i no ja pamiętam wspomniane Kelly Family, faktycznie bardzo dużo tata tego słuchał, ale też pamiętam na przykład pamiętam różnego rodzaju taką muzykę gdzieś z pogranicza jeszcze wczesnego rozkwitu hipisów, tak? W Stanach Bob Marley, różnego rodzaju no przeróżne, przeróżne przeróżni wykonawcy, tak samo Pink Floydzi, których tata ubóstwiał i to była dla mnie muzyka bardzo dziwna w tamtym okresie dzieciństwa. No, bo nikt tego typu muzyki oprócz rodziców nie słuchał, ale gdzieś jestem wdzięczny za to, że ona zawsze w tle u nas w mieszkaniu szła.

To mnie bardzo później ukierunkowało w te gusta muzyczne, których obecnie gustuje i tak to wspominam, natomiast pierwsze moje odtwarzacze, no to był wspomniany Watson, później pamiętam jak tata sobie składał swój sprzęt, w sensie kompletował swój zestaw audio już taki porządniejszy od Sony i to były nawet czasy, gdzie jeszcze nie możemy mówić, że to były lata, wczesne lata 90, właściwie to już był przełom nowego milenium, a i tak tata stał w kolejce po ten sprzęt, nie, bo po prostu sobie akurat taki wybrał dziwny zestaw, ale tak, pamiętam jak szedł stać w kolejce po mikrowierze Sony z głośnikami.

[MATEUSZ] To niesamowite wspomnienie. Wiesz co, ja teraz w trakcie tej rozmowy, bo ja się do tej rozmowy jakoś bardzo nie przygotowywałem, poza tym, że

oczywiście sobie tego iPoda wymacałem. U mnie jest bardzo często tak i to chyba u każdego tak jest, że podczas rozmowy ta druga strona ciebie triggeruje do różnych wspomnień, myśli i tak dalej.

I ja teraz sobie tak zaczynam tę linię czasu układać. Wydaje mi się, że jednak te czasy z tym pierwszym radiem, kaseciakiem, to były jeszcze troszkę wcześniej, więc pewnie gdzieś właśnie koło siódmego, ósmego roku życia, bo ja na komunię dostałem pierwszą taką wieżę, która na pierwszą komunię świętą, czyli to jest ósmy rok życia z tego co pamiętam, więc z ósmego na dziewiątym, dostałem taką wieżę już z prawdziwego zdarzenia. Była jednostka centralna, dwie oddzielne kolumny na nie jakimś zespolonym przewodzie, tylko takim przewodzie głośnikowym, który już można sobie wymienić nawet jak się chce. To nie była duża wieża, ale to była pierwsza taka już fajniejsza. I ta wieża nawet jeszcze do, nie wiem, jakieś cztery lata temu jeszcze działała.

W sumie to ona dalej działa, tylko po prostu przestał napęd CD, który był ładowany od góry, przestał działać. Ona też miała jeszcze wejście na kasety, więc taki, powiedzmy, łącznik pomiędzy dwoma formatami. Ale tak, wspomniałeś się o Pink Floyd, wspomniałeś o Bobby Marleyu.

To jest ciekawe, bo to są dwa kompletnie odmienne gatunki muzyczne, a wydaje mi się, że naprawdę wielu z nas przechodziło właśnie tę transformację. Pamiętam, że Marleya słuchałem bardzo dużo gdzieś tam w okresie gimnazjalnym, na przełomie gimnazjum i liceum, czyli gdzieś tam 13, między 13 a 15 lat. Pink Floydów zacząłem słuchać za sprawą mojego wujka, który był fanem tego zespołu, jest fanem tego zespołu.

I zresztą później tych Floydów było też dość dużo ze względu na realizację samego dźwięku, bo tu się znowu, możemy później trochę zacząć przechodzić w kwestię realizacji samego dźwięku, bo na początkowym etapie chodzi o to, żeby to po prostu grało, po prostu generowało dźwięk i już jest super i jeszcze najlepiej, żeby grało głośno, bo wiadomo, że jak jest się człowiekiem młodszym, to to jest jakby czynnik kluczowy, żeby było głośno i mocno. Przy Pink Floydach dochodził temat tego, że można było na sprzęcie A, na słuchawkach A i odtwarzaczu A słuchać w taki sposób, a na wersji B i właśnie tych urządzeniach B słuchać lepiej albo gorzej, no w zależności od tego, co co sobie zaadaptujemy i co sobie kupimy. Faktycznie ta muzyka Floydów ze względu na realizację, fajną, a w tamtych czasach

to naprawdę pionierską, no to pozwalała już wejść ten level wyżej, że też gra sam sprzęt i to, co posiadamy u siebie.

[KRZYSZTOF] Tak, to prawda i tutaj możemy też przejść płynnie również do tego, jak jak my wspominaliśmy jakby ten czas, kiedy decydował tak już nośnik, nie, decydował też ten moment, kiedy przechodziliśmy wszyscy z kaset na płyty, nie? I kiedy te płyty była przepaść, nie, jeżeli chodzi o jakość to była przepaść, jeżeli chodzi wygodę tego, jak to się zaczęło.

[MATEUSZ] No tak, bo przełączanie utworów się zaczęło, taka szybka dostępność już, wiesz, to przewijanie też, bo na kasetach jeszcze był temat przewijania, dochodziłeś do końca, albo miałeś opcję przewinąć do początku, bądź do jakiegoś momentu, który na wycucie wiedziałeś, że jakiś utwór ci tam bardziej pasuje, albo przełożyć na drugą stronę i słuchać po prostu drugiej strony, więc, no, a przy płycie CD to już była dowolna.

[KRZYSZTOF] Albo miałeś ołówki i robiłeś to ręcznie.

[MATEUSZ] Albo. Chociaż ja się na to w sumie trochę nie załapałem, nie miałem takiego nawyku, ale fakt faktem, że pokolenie właśnie, pokolenia starsze niż rocznik 89, z którego pochodzę, no to już takie doświadczenia miały z takim przewijaniem. Tak.

[KRZYSZTOF] I później, kiedy przyszły te tak zwane płyty CD, zwane przez moje pokolenie przynajmniej kompaktami, to powiem ci szczerze, że samo przegrywanie, no to też była ta dyskusja o tym, że nagrywarki się w komputerach pojawiały, nie? Czy przegrywarki, tak? Albo się miało dwa napędy, które umożliwiały to robienie tego.

No to było zupełnie coś innego. I my na bardzo długo zatrzymaliśmy się na tym etapie płyt, nie? W sensie kupowanie, kolekcjonowanie, czytanie książeczek.

Wspaniała rzecz swoją drogą, za którą tęsknię. Pomimo tego, że Apple Music Classical na przykład teraz z książeczek zdigitalizowane wprowadziło niedawno. Ale no to już zupełnie co innego, niż trzymanie tego w ręce. I jeszcze pewnie wąchanie, bo przynajmniej ja tak miałem, że lubiałem ten zapach książeczek właśnie z płyt CD. To był bardzo specyficzny rodzaj na dźwięk. Bardzo specyficzny zapach też za tym idący.

Natomiast zostawiając tak trochę ten świat retro, myśmy się na bardzo długo na tym etapie zatrzymali, aż w końcu przyszła era, no właśnie, era MP3. Jak tak naprawdę to przyszła era pierwszych, małych odtwarzaczy, przypominających pendrive'y, które jakby jeszcze bardziej dopompowwały rozkwit piractwa, nie? Piracenia muzyki.

Do momentu pojawienia się oczywiście później iPod'a i iTunes, do czego zaraz przejdziemy. Ale pamiętam te czasy MP3 jeszcze. No to miałem dużo modeli od Creative, marki bardzo popularnej w Polsce, tam serię MuVo. Miałem też te tańsze marketowe. Tak jak mówisz, znowu z tych płyt, przeskakując na coś w rodzaju pendrive'a do muzyki, na te MP3, byśmy znowu zrobili krok wstecz, znowu jakoś nie miała żadnego znaczenia. Chodziło, żeby było tanie i zmieściło tam się jak najwięcej piosenek z piracowanych z internetu.

[MATEUSZ] No właśnie i znowu na jakiś czas utknęliśmy jako ludzie w tym etapie. Bo mamy też takie etapy, skupimy się na jakiejś jednej rzeczy, tylko bańka technologiczna, a mówię teraz już też o tych ludziach, którzy wpływają na to, jak te urządzenia się rozwijają. Też zresztą widziałem po tym, przyglądając się temu iPodowi, który mi wysłałeś.

Ale u mnie było tak, że ja bardzo krótko byłem na etapie Walkmanów, tych klasycznych kasetowych, bo miałem Walkmana w momencie, kiedy już wchodziła płyta CD, więc jak on trafił w moje ręce, ten Walkman klasyczny, to on już był trochę taki passé, że już nie był nowoczesny, już patrzyliśmy w stronę Discmanów. Miałem Discmana, ale właśnie to jest ciekawe, bo Discmany były o tyle atrakcyjne, że wiedzieliśmy, że one oferują lepsze brzmienie i po prostu też z punktu widzenia użytkowego fajnie się przełącza utwory. One miały bardzo krótki żywot, bo właśnie pojawiły się później pliki MP3 i zrobiliśmy, tak jak wspomniłeś, ten regres jakościowy, ale na rzecz totalnej wygody i tego, jak wiele mogliśmy tych utworów sobie zaaplikować, to były czasy, w których miniaturyzowaliśmy wszystko.

Na przykład przecież pierwszy iPod w stosunku do tego, jak to się rozwijało później, no to one były coraz mniejsze, coraz mniejsze, oczywiście była seria Classic, która można powiedzieć, że też troszkę się kurczyła, bo chodzi o to, że w tej samej obudowie gabarytowo dostawaliśmy coraz więcej pamięci w środku i to powodowało, że to urządzenie nam tak percepcyjnie wydawało się coraz mniejsze. W dłoni było dość podobne, ale widzę to po tym iPodzie Touch, że to jest urządzenie tak potwornie kompaktowe. Wtedy nam się wydawało, że to jest po

prostu komputer w naszej kieszeni, ale komputer w rozumieniu takim, że to było duże urządzenie.

Obecnie, jak ja sobie go przyłożyłem do iPhone'a 16 Pro, no to ten telefon jest gigantyczny, a to urządzenie jest tak kompaktowe, jego się prawie nie czuję w dłoni, a w kieszeni to już w ogóle się go nie czuję. I tutaj troszkę nawiążę do tego, co powiedziałem na samym początku, bo tam już zacząłem kiełkować takie myśli na temat czystej takiej ergonomii, że to były czasy Jony'ego Ive'a i te urządzenia były piękne, one bardzo tak fajnie ewoluowały, jeśli chodzi o takie smaczki i detale. Zresztą patrząc na tego iPod'a, on ma trochę cech MacBooka Air pierwszego, bo on tam też jest taki akcent położony na ten klin, czyli z jednej strony to urządzenie ma swoją grubość, jakbyśmy go zrobili w takiej klasycznej, iPhone'owej obecnie formie. Ono by było dość grube, natomiast dzięki temu, że jest ten klin zrobiony i on się wybrzusza w centralnej części pleców dopiero, no to to powoduje, że pod odpowiednim kątem, jak się patrzy, to w zasadzie wydaje się, że to jest tylko ekran, że on jest cieniutki totalnie. Czysto ergonomicznie, jak ja chciałem sobie zrobić głośniej na tym iPodzie, to słuchajcie, to nie jest wygodne, to nie jest wygodne urządzenie, bo te przyciski, ten palec ucieka Ci na te tylne plecki, on się ześlizguje, to nie jest rozwiązanie idealne, to urządzenie jest piękne, ale naprawdę, jeśli chodzi o ergonomię, to jesteśmy teraz w lepszym miejscu niż byliśmy.

[KRZYSZTOF] To ciekawa dygresja, faktycznie myślę, że mogę się z tym spokojnie zgodzić, no nie wyobrażam sobie, żeby dzisiaj iPhone był tak na przykład wykończony, nie? Tak zeszlifowany, to by lądował na ziemi częściej niż byłby podnoszony z biurka. Jeżeli chodzi o iPod'a, no to ten rok 2001, kiedy on się pojawił z tym swoim sloganem reklamowym 1000 plus piosenek w Twojej kieszeni, jeszcze z dyskiem mechanicznym wtedy, ale no to była oczywiście ogromna rewolucja, to tę historię większość z nas zna, natomiast dla mnie to był świat za totalną, ciemną zasłoną, nie?

Wtedy jeszcze jak w ogóle pojawiał się gdzieś iPod w czasopiśmie takich jak „Komputer Świat” czy „PC World” czy potem „Twoja komórka”, to to było zawsze jak oglądanie trochę „Kevina samego w domu”, gdzie on podchodzi do sklepu z zabawkami i tam są zabawki, których nigdy w Polsce nigdy nie widział, nie? Na tej zasadzie i trochę na zasadzie fikcji filmowej, że może to istnieje, a może nie, kto wie. Może sobie wymyślili.

I bardzo długo tak było. Później, kiedy pamiętam, że zakupiłem sobie pierwszego iPoda w życiu, czyli iPoda Shuffle drugiej generacji już, choć pierwszą też teraz mam, bo dostałem kiedyś w prezencie, to ten drugi, drugiej generacja iPod Shuffle z klipsem, no on bardzo dużo zmienił. Przede wszystkim on mnie otworzył na rynek podcastów, bo były w ramach iTunes, także na Windows wtedy.

Pokazał mi w ogóle, czym są te podcasty. Myślę, że gdyby nie to małe, skromne urządzone z Komputronika za 139 zł wtedy z jednym giga pojemności, to bym nie był podcasterem. Więc tak, mam go do dzisiaj tutaj jak nagrywam.

[MATEUSZ] Ale zobacz jaka fajna cena. No nie?

[KRZYSZTOF] Ja do dzisiaj mam fakturę. Już mówiłem to w masie odcinków, przy wielu okazjach i swoją drogą kiedyś ktoś z Komputronika się do mnie odezwał w ogóle i poznał, jak wrzucałem na X skan tej faktury, że to są faktury od nich. Więc nawet widać, że przez tyle lat się nie zmieniło nic. Jeżeli chodzi o system fiskalny, to taka ciekawostka.

Natomiast jeżeli chodzi o to maleństwo, no to teraz na nie spoglądam i faktycznie bardzo dużo zmieniło. Przede wszystkim zakończyło piractwa u mnie. To też już ostatnio mówiłem w jednym z odcinków. Zupełnie, bo po prostu dla mnie ten koncept one dolar za piosenkę, w sensie jeden klik i po prostu masz utwór legalnie ściągnięty. Do mnie to od razu przemówiło. W sensie od razu to kliknęło. Potem kupowałem całe albumy. Było z tym masa zabawy, żeby to działało w Polsce z jakimś polskim kontem Inteligo, które tylko ono wtedy działało i tak dalej i tak dalej. Jeszcze historii kolejny raz nie chcę powtarzać.

Natomiast co do zasady zestaw iPod plus iTunes, a więc iPod plus podcasty, iPod plus muzyka słuchana w ramach albumów. To też była dla mnie wtedy nowość po tej erze MP3 gdzie to wszystko nam się zmiksowało. My byliśmy pokoleniem Winampa. W Winampie po prostu się wrzucało ile się piraciło. Zawało się Shuffle On i po prostu się słuchało albo robiło się samemu playlisty. No potem właśnie iTunes nauczył mnie znowu powrót do korzeni, do słuchania albumów w całości, od pierwszego do ostatniego utworu w ramach tego jak ułożył to kompozytor czy artysta. Czyli tak jak robiliśmy za kaset magnetofonowych i później zdecydowanie za płyt i to był fajny powrót. On ze mną został do dziś. W sensie ja do dziś też słucham albumami.

Choć korzystam z playlist oczywiście jak my wszyscy w ramach Apple Music czy wcześniej jak miałem krótką przygodę ze Spotify, ale co do zasady nawet jeżeli coś w ramach playlisty podsumowanej mi przez algorytmy odkryję, no to później ta jedna piosenka jasne trafia do mojej playlisty ulubionych piosenek z roku danego, ale ja i tak zgłębiam używając funkcji pokaż w Apple Music cały album. Całość zamysłu artysty, no chyba że akurat jest to single, no to jasne, że nie, ale co do zasady zawsze zgłębiam historię osoby, która za tym stoi i słucham przynajmniej jakiegoś jednego albumu tej osoby. To mi zostało.

[MATEUSZ] Ja myślę, że to jest w ogóle materiał na nawet oddzielny odcinek.

Gdybyś miał okazję zaprosić kogoś kto po prostu jest przesiąknięty rynkiem sam audio. Znaczący muzyki, o muzyki może w ten sposób. Dużo się mówi o tym, że teraz muzykę tworzy się w ten sposób bardziej pod kątem singlowym i to, że ciężko jest teraz znaleźć artystów, którzy tworzą całe albumy, które są spójne i właśnie wszystko się robi pod kątem algorytmów serwisów streamingowych, żeby był ten taki impact, więc dużo mamy tych utworów takich, gdzie też się ostatnio słyszałem, że zwrotki jakby przechodzą trochę do lamusa.

Musi być od razu wejście najlepiej refrenem, że musi być to mocne uderzenie, więc to jest w ogóle ciekawe jak serwisy streamingowe same w sobie zmieniły muzykę. Ja jestem gdzieś po środku. Myślę, jeżeli chodzi o słuchanie całych albumów i playlist.

Dużo słucham playlist, takich swoich czy skomponowanych przez serwisy streamingowe. Kilka takich albumów spójnych, takie, które lubię i które po prostu wprowadzają pewien klimat, który ja lubię i one mnie wprowadzają w ten świat, no to jest taka wartość dodana, jeśli komuś, jakiemuś artyście uda się stworzyć album spójny. To nie jest takie proste, bo te utwory nie tylko od strony warstwy takiej muzycznej muszą być spójne i muszą cię prowadzić gdzieś tam przez tą ścieżkę, ale też czysto narracyjnie. To, co się pojawia w tych utworach musi być spójne, jeśli chodzi o story. To nie jest takie proste. Ja jeszcze tak wracając do tematu czysto sprzętowego.

Ty wspomniałeś o iPodzie Shuffle. Ja byłem gościem, który wszedł w tę erę MP3 z telefonem, który potrafi to sensownie obsłużyć i u mnie to była Motorola E398. Miałem ją. Pozwalała, ze względu na to, że miała bliźniaczy model wypuszczony w 2005 roku, sprawdziłem sobie edycję Rokr E1, czyli pierwszy telefon, który

współpracował z iTunes. To było dwa lata przed pojawieniem się pierwszego iPhone'a i to było... Czyli ja sobie wygrałem ten soft z tego Rokra. Pamiętam, żeby mieć iTunesa, bo ten iTunes był ten cały layout, białe tło, niebieskie podświetlenie. Jeśli chodzi o to, co wybieramy i czego w danym momencie słuchamy. No to było takie ikoniczne i każdy tego chciał.

I ten telefon dawał tę namiastkę. Poza tym bardzo mi się po prostu podobał wizualnie. Był takim fajnym, zwartym urządzeniem. U mnie bardzo długo się utrzymywała ta taka... Ja byłem w takiej szarej strefie, jeśli chodzi o muzykę i o te pliki, czyli właśnie o to piracenie. Miałem oczywiście płyty kupione, które sobie zripowałem i wrzucałem i to było wtedy OK.

Natomiast ja przez to, że tego romansu z iTunes takiego iPodowego nie miałem i też chyba znowu wszystko rozchodzi się o pieniądze, że chciałem je lokować gdzie indziej, to byłem na etapie, w którym było mi tego dolara szkoda, żeby wydać. To jest jedna rzecz.

Później też było dużo łatwiej nawet muzykę kupować jak się pojawił streaming. Jak pracowałem w sklepie ze sprzętem audio, to ja bardzo często takie rozmowy z klientami prowadziłem, że dla mnie streaming służy jako przeglądarka muzyki, tego co oferuje rynek i jak jakaś płyta mi się naprawdę podoba, to ja wtedy wiem, że idę do sklepu, kupuję sobie płytę i mam ją w formie fizycznej. Co jest naprawdę teraz taką wartością bardzo dodaną. I ta płyta CD w dalszym ciągu się bardzo twardo trzyma mimo wszelkich statystyk, że ona leci na łeb, na szyję, jeśli chodzi o sprzedaż. To faktycznie się dzieje, bo wzrosty zalicza w dalszym ciągu winyl, ale płyta CD jest w odwrocie, ale nie w tym świecie ludzi, którzy inwestują w sprzęt audio.

Tam dalej ta płyta jest wartością dodaną, choćby ze względów czysto jakościowych, no ale mam bliskiego znajomego Sławka, którego tu pozdrawiam. Jest człowiekiem, który słucha bardzo dużo streamingu, ale za jego plecami, za jego kanapą w domu jest potężna ściana z płytami CD i on raz, że czysto z punktu widzenia zawodowego, bo on też pracuje jako sprzedawca sprzętu audio, razem pracowaliśmy po prostu parę lat temu i dla niego też to jest pole doświadczalne i później w rozmowie z klientami ma możliwość przekazania tej wiedzy w czym się wiąże słuchanie płyty CD czysto jakościowo, a z czym streaming i to w dalszym ciągu jest gdzieś tam pojedynek, w którym płyta CD co najmniej się broni.

[KRZYSZTOF] Tak, zdecydowanie, zresztą te rzeczy, które ty dostałeś ode mnie na iPodzie właśnie, którego ci wysłałem, to były też rzeczy ripowane przez iTunes wtedy, przez SuperDrive z płyt CD, nie? I jak sobie na przykład odtworzysz, jak kiedyś sobie zrobiłem taki test, że odtworzyłem sobie te albumy z iPod'a właśnie, o których wiem, że były zgrywane z płyt, ich odpowiedniki, które teraz znajdują się w Apple Music i pomimo wszystkich algorytmów, jakie Apple Music posiada i nawet remasterowanych wersji tych albumów, lepiej dla mnie brzmiały te, które były ripowane z płyty CD, nie?

[MATEUSZ] No właśnie.

[KRZYSZTOF] I słyszę to po prostu.

[MATEUSZ] I to jest zarówno super, że to słyszysz, ale ja się zawsze śmieję jak rozmawiałem, śmiałem się jak rozmawiałem z klientami, tak, że jeśli coś Pan słyszy, tę różnicę, to z jednej strony fajnie, ale z drugiej strony to po prostu kosztuje. Bo człowiek wyczuje tę różnicę i chce więcej i chce więcej.

No to ma bezpośrednio przełożenie na portfel, ale też szczęśliwi są ci, którzy tych różnic nie słyszą, bo są szczęśliwi, kupią sobie jedną rzecz, która ich zadowoliła dźwiękowo i nie będą szukać dalej, bo po prostu to im wystarcza, daje jakość, której oni potrzebują i nie drążą dalej. Więc to jest naprawdę wbrew pozorom jakies też błogosławieństwo. To prawda.

[KRZYSZTOF] Miecz obosieczny. My idziemy dalej, jeżeli chodzi o technologię. Takim późniejszym etapem dla mnie, no bo oczywiście było pojawienie się telefonów, tak jak Ty wspominałeś i zaczynałeś, ale już takich telefonów typu smartfon, czyli no iPhone'a, który był tym urządzeniem łączącym wszystko w jednym i tak naprawdę już wtedy, jasne, że iPod umarł parę lat temu dopiero, jeżeli chodzi o zakończenie jego produkcji.

Ale umówmy się już wtedy, po pojawieniu się iPhone'a tak naprawdę iPody wiadomo było, że odejdą do lamusa, a kiedy jeszcze później pojawił się Apple Watch, no stało się jasne, przynajmniej dla mnie, że to jest współczesny iPod.

Zwłaszcza w duecie albo tandemie, używając tego słówka w kontekście wiadomo do czego z tego roku u Apple, w tandemie z AirPodsami. I właśnie do nich teraz chcę przejść, bo o ile iPhone no i Apple Watch to tak naprawdę tylko urządzenie,

z którego owa muzyka już wtedy bezprzewodowo się wydobywa, to dla mnie pojawienie się AirPodsów, tych pierwszych AirPodsów białych, no było takim, myślę, że nie tylko dla mnie, takim ogromnym przełomem, jeżeli chodzi o rynek muzyki dla każdego, muzyki, która jest tłem codzienności, bo w końcu to jest ten najczęstszy scenariusz.

No i AirPodsy zmieniły bardzo dużo, przede wszystkim jako pierwsze takie true wireless słuchawki spowodowały no to, co Apple wychodzi najlepiej, że wszyscy zaraz zaczęli robić takie słuchawki z większymi lub mniejszymi sukcesami. Natomiast jak się teraz po ulicy rozglądniesz, no to faktycznie białe słuchawki, tak jak już za czasów iPoda na przewodzie wtedy, tak i teraz bez przewodu, jednak są wszechobecne.

No ja na przykład korzystam z takich dwóch rodzajów słuchawek, jeżeli chodzi o AirPods. Korzystam z AirPodsów pro drugiej generacji, które uwielbiam i naprawdę, jeżeli chodzi o dokanałówki, to jest to dla mnie sławka niemalże idealna. Trudno mi sobie jest wyobrazić, oprócz jakichś plotek, które krążą o funkcjach zdrowotnych, że trzecia generacja tych AirPodsów pro będzie brzmiała na tyle radykalnie lepiej, że po prostu, nie wiem, będę tutaj odkręcał historię.

No i mam AirPods Max. O nich za chwilę jeszcze trochę opowiem, bo dojechały również te nowe z USB-C do mnie. Natomiast na razie stawiam kropkę i pytanie do Ciebie, Mateusz. Czy dla Ciebie AirPods, ich pojawienie się jako gościa z branży, no sam wspominałeś, że przepracowałeś tam po drugiej stronie lady w salonach sprzedaży audio dużo czasu w swoim życiu. To był przełom?

[MATEUSZ] To był przełom, jeśli chodzi o wejście muzyki absolutnie wszędzie i takie edukowanie całego społeczeństwa, że ta muzyka to jest pewien styl życia i sposób na spędzanie wolnego czasu.

Ja trochę będę tutaj dla Ciebie przeciwwagą o tyle, jeśli chodzi o oceny samej jakości, że u mnie mnóstwo w pracy było rozmów na temat tego, co można więcej wycisnąć choćby z samego iPoda, a później iPhone'a, że AirPods, a wcześniej EarPods, to nie jest szczyt tego, co możemy osiągnąć, bo nie jest to szczyt. Przy AirPodsach mamy o tyle lepiej, że tam jest taka kombinacja technologii, że ja na przykład jestem w stanie wybaczyć AirPodsom pro drugiej generacji pewne niedostatki w dźwięku, które ja słyszę względem tego, co słyszę u innych producentów słuchawek tego typu, ale jednocześnie znowu, one są kompletne, jeśli

chodzi o funkcjonalność, o to, jak działają, a dźwiękowo te ubytki dźwiękowe nie są na tyle duże, żebym nie oszukał jakiejś alternatywy, bo u mnie na kanale dość regularnie pojawiają się też recenzje słuchawek true wireless od innych producentów, gdzie ja bardzo często eksponuję to, że one potrafią więcej dźwiękowo niż AirPods pro i tutaj też choćby takie podbicie do tego, co powiedziałaś, że Apple ma śmiało jeszcze możliwości tutaj, jeśli chodzi o rozwój tych słuchawek czysto sonicznie.

Zarówno od strony czysto kodekowej, bo nic nie stoi na przeszkodzie, żeby oni zrobili swój kodek bezstratny, gdzie w dalszym ciągu tkwią w tym kodeku AAC, który ma swoje ograniczenia i nawet przetwarzanie w ramach chipów, które są wbudowane w ich wszystkie słuchawki, to tam się dzieje naprawdę bardzo dużo dobrego. Ale jest naprawdę jeszcze pole do popisu i samymi przetwornikami na pewno też są w stanie jeszcze dużo zrobić, bo porównywałem na tym samym kodeku słuchawki właśnie innych producentów i one były w stanie pokazać więcej, tylko no do diabła... W innych kwestiach nie potrafiły więcej, potrafiły mniej, jeśli chodzi choćby o tryb transparentny, który absolutnie uwielbiam, jeśli chodzi o taką totalną synergię i transparentność użytkową tych produktów.

Jeszcze wracając do tej perspektywy czysto sprzedażowej, więc ja miałem do czynienia z produktami branży premium, czyli choćby takich producentów jak Bowers & Wilkins, jak Bang & Olufsen i innych, bo przecież tych producentów w branży audio jest naprawdę multum i to jest ciężkie do zliczenia, ja sam się czasami zastanawiam, jak ta branża jest chłonna, jeśli chodzi o klientelę, jeśli naprawdę małe brandy są w stanie się utrzymać. Choćby małe jakieś manufaktury związane z produkcją wzmacniaczy takich stereofonicznych, ale właśnie u mnie ten core rozmów polegał na tym, że iPod jest świetnym urządzeniem, czy iPhone jest świetnym urządzeniem do odtwarzania muzyki i ma bardzo duży potencjał, jeśli chodzi o wyciągnięcie z tej muzyki więcej w parze z innymi słuchawkami.

I na przykład jak pożyczyłeś mi tego iPoda, ja sobie go podpiąłem, w ogóle to wywołałeś u mnie małą panikę, powiem Ci szczerze, bo doszedłem do wniosku, że tak, wysłałeś mi to urządzenie i ja miałem, dostałem je chyba koło czwartku, miałem 5 dni na to, żeby się z nim zapoznać, niby dużo, ale: *Boże, jak dobrze, żeby była tam muzyka już wgrana*, bo wysłałeś mi też przewód, a ja nie miałem go jak wpiąć do swojego MacBooka w żaden sposób, no bo tu już tylko wejścia USB-C są. Ja swojego huba, którego miałem przy MacBooku Pro ostatniego przed M1, ostatnim MacBooku na Intelu, ja wtedy miałem przejściówkę, bo tamto urządzenie miało tylko dwa wejścia USB-C, no i przede wszystkim ja miałem jeszcze mnóstwo akcesoriów pracujących na klasycznym USB typu A, więc tam działałem z tym

hubem, to było naturalne i miałbym bez problemu, miałbym możliwość wtedy podłączenia sobie tutaj tego iPod'a tym przewodem jeszcze z 30-pinowym wejściem, bo to jest taka prehistoria, niesamowite to jest, ale się uśmiechnąłem, jak zobaczyłem ten przewód.

I zmierzam do tego, że musiałem wygrzebać jakiegoś laptopa na Windowsie, żeby Vaio, którego mam u siebie i udało mi się spiąć tego iPodzika i podjąłem próbę jeszcze wrzucenia utworów, ale wiesz co, tak wypadłem z obiegu, jeśli chodzi o synchronizację danych, że bałem się tam ostatecznie cokolwiek wrzucić, żeby Ci nie wyczyścić Twojego dysku. I spasałem. I teraz tak, Ty mówisz o tym, że ripowałeś muzykę na tego iPod'a, więc jakby z punktu widzenia jakościowego tego, co się znajdowało na tym iPodzie było OK i nie musiałem się o to martwić.

I zmierzam do tego, że ten iPod jak najbardziej broni się jakościowo mimo upływu ojejku dużego już czasu. Tak, broni się i to broni się do tego stopnia, że tak, dla mnie jeśli chodzi o najlepiej brzmiące urządzenia Apple w ofercie w połączeniu z dysku przewodowym, bezsprzecznie MacBook Pro. To jest po prostu on to wyjście słuchawkowe jeszcze ma mocniejsze i to faktycznie czuć, że tam każde słuchawki grają lepiej po przewodzie.

Natomiast ten iPod, on oczywiście przegrał z tym MacBookiem, ale ja wyczułem, że różnica między iPhone'em i MacBookiem, obecnym iPhone'em i MacBookiem, a tamtym iPodem i MacBookiem, w przypadku MacBooksa i iPod'a jest mniejsza ta różnica jakościowa. Ten iPod w dalszym ciągu się broni, on gra odczuwalnie jaśniejszym dźwiękiem, z takim trochę mniejszym body, jak to się mówi, czyli taką podbudową basową, takim wykopem. Tam gdzie mieliśmy duży wykop w utworze to faktycznie na MacBooku można było to lepiej wyczuć, ale co do zasady, jeśli chodzi o ilość taką informacji, to naprawdę ten iPod nie został rozłożony na łopatki. Co świadczy o tym, że mimo upływu tylu lat ta technologia na tamte czasy naprawdę się broniła i jak ja sprzedawałem właśnie te słuchawki marek premium, to one naprawdę świetnie grały i zresztą w tym naszym takim rozpisce przed tym odcinkiem napisałeś o brzmieniu Apple. Na pierwszych konferencjach poświęconych czy to iPodom, czy iPhone'om bardzo często pojawiał się Bowers & Wilkins na tych konferencjach jako producent partnerski, o tak powiem, z Apple, że oni różne akcesoria.

[KRZYSZTOF] Tak jak Belkin do dzisiaj się pojawia w kontekstach różnych!

[MATEUSZ] Tak! Tam były takie urządzenia, ikoniczne i też tak sobie myślę, że to nie jest przypadek, poza tym, że oczywiście jakoś tam się polubiły te obie marki czysto biznesowo, ale też nie jest przypadek czysto dźwiękowo, bo co prawda ja sobie Bowersa zdecydowanie wyżej cenię, jeśli chodzi o przynajmniej jeśli chodzi o słuchawki nauszne duże niż AirPods Max w tym przypadku. Jeśli chodzi natomiast o podejście do dźwięku, taką neutralność tego dźwięku, takie niewychylanie się w żadną stronę u Bowersa to jest tak, że jednak oni w tę naturalność idą dużo mocniej, dużo agresywniej, więc tam przez to słyszeć więcej i dla niektórych też te słuchawki mogą być choćby z tego względu troszkę ostrzejsze w odbiorze.

Widać, że strojenie zarówno obecnych AirPodsów, już bez względu na to czy mówimy o słuchawkach True Wireless czy nausznych, to to jest strojenie, które ma być jak najbardziej uniwersalne i takie, które się spodoba dużemu spektrum słuchaczy. Ostatecznie chodzi o biznes, prawda? Żeby to się podobało dużej rzeszy osób, ale z drugiej strony jest też takie podejście, że te słuchawki naprawdę niewiele można im zarzucić i ja to choćby w kwestiach czysto montażowych doceniam, jak czasami mi się zdarzy, że z jakiegoś powodu nie mam przy sobie Bowersów, na których zazwyczaj montuję i robię to na AirPods Maxach i ja czuję, że tam w dalszym ciągu dużo słyszeć jeśli chodzi o jakieś niedoskonałości audio w filmach, które montuję, czego nie ma na wielu innych słuchawkach, które oszukują, które podbarwiają i tak dalej, i tak dalej.

[KRZYSZTOF] To tutaj od razu przechodząc płynnie właśnie do tej mojej perspektywy w kontekście AirPodsów, no to ja nie miałem tak, że ja od pierwszych AirPodsów uwielbiałem je za brzmienie, za form factor zdecydowanie, to chyba każdy, nawet ci, którym wypadają z uszu i tak je nosili, bo po prostu to jak się je użytkowało i jak bardzo auto magiczne to było, wystarczyło.

[MATEUSZ] Wszyscy chcieli mieć białe słuchawki w uszach, bo nawet tak, w przypadku AirPodsów to już się zaczęło, prawda, że nie dość, że białe słuchawki, biały przewód, nie gdzieś tam pod koszulę, tylko wręcz przeciwnie. On miał zwiisać tam przed nami, bo chodziło o pewną manifestację.

U nas tutaj chyba lokalnie często jest pewna forma takiego hejtu, że ktoś eksponuje to, ale Apple na tym bazuje, na pewnej społeczności, tym takim linkowaniu myśli pomiędzy nami, pomiędzy ludźmi, podobnym podejściem do tego, co nam się podoba estetycznie, komunikacyjnie. Trochę narzekamy na to takie słodzenie Apple,

jeśli chodzi o rzeczywistość, bo faktycznie to w wielu przypadkach czasami przybiera taki kuriozalny rozmiar, ale co do zasady ja lubię tę markę, bo ona sprzedaje dobre emocje, a mi o takie emocje chodzi na co dzień.

[KRZYSZTOF] Ja mam to samo, kontynuując, ja mam dokładnie to samo i powiem Ci szczerze, że to właśnie jest dla nich bardzo dużego, tego rodzaju duży bufor, kiedy wprowadzają nową na rynku, jakiś nowy produkt albo robią coś tak przełomowego jak AirPods, no bo ten margines wybaczenia innych błędów jest od razu jakby wyższy w kontekście tego, że no OK, jeżeli to jest, jeżeli to się nosi, tak jak Ty ładnie powiedziałeś, to na wszystko inne klient Apple jest w stanie przymknąć oko.

Tak było od lat i tak nie inaczej jest w tym przypadku i wracając do tej historii, natomiast już w momencie kiedy pojawiły się AirPods właśnie pro, jeszcze te pierwsze pro, to wszystko się zmieniło, w sensie to ja je wtedy po prostu pokochałem miłością do dzisiaj trwającą, zwłaszcza druga generacja zmieniła jeszcze dużo w kontekście samego również brzmienia ze względu na nowsze komponenty, ale też zmieniła bolączki pierwszej generacji AirPodsów Pro, które no po prostu się psuły, zresztą kilka programów naprawczych Apple nie ma do dzisiaj i no te słuchawki generalnie są nienaprawialne, jeżeli chodzi o rozwiązanie problemu klienckiego. Chyba, że sobie kupić drugą generację, więc jakbyście teraz rozważali, to tylko AirPods Pro drugiej generacji, bez względu na cenę.

[MATEUSZ] I jeszcze jedna rzecz, słuchaj, bo u mnie, na moim przykładzie mogę powiedzieć, że jedyne powodowały u mnie ból głowy, w skrajnych sytuacjach, jak byłem zmęczony, to mogły nawet lekkie zawroty głowy, ale to był problem, który ja miałem w ogóle ze słuchawkami, które miały ANC, bo mówię w sytuacji, w której mamy aktywny tryb ANC i ja miałem jakieś problemy z błędnikiem i po prostu źle się czułem, więc przez długi czas nawet u siebie na kanale mówiłem, że ja takich słuchawek generalnie unikam. W sumie nawet na teraz z tego trybu ANC nie korzystam jakoś bardzo często, może teraz trochę częściej, jak jestem tata i czasami potrzebuję takiego głębszego skupienia, ale zmierzam do tego, że dla mnie to była grupa produktowa totalnie niedostępna z punktu widzenia zdrowotnego, a w przypadku AirPods Pro drugiej generacji na samej konferencji oni powiedzieli, że zmienili system wentylowania też w oparciu właśnie o ten tryb transparentny itd. i w ogóle działania ANC. I faktycznie ja w swojej recenzji AirPods Pro tej drugiej generacji powiedziałem, że to są pierwsze słuchawki, które odczarowały mi ANC, bo tych problemów nie miałem już, więc choćby z tego względu też dla mnie w ogóle poprzednie generacje są absolutnie do wykasowania,

ja nie polecam, bo jeśli są osoby tutaj wśród słuchaczy, które takie problemy miały, miewają, to AirPods Pro drugiej generacji mają szansę je rozwiązać.

[KRZYSZTOF] To prawda, jeszcze od razu nawiązując trochę do tego, ten odcinek się ukazuje, bo ukazuje się właściwie tuż przed rozpoczęciem Black Week, to jak już jesteśmy przy dwójkach, już myślę, że wystarczająco dużo dobrego o nich padło, nie tylko w tym, ale i w poprzednich wielu odcinkach z mojej strony, to jeżeli rozważacie w ogóle na prezent świąteczny czy dla siebie kupno AirPods Pro właśnie drugiej generacji aktualnych, przypominam, że one wspierają również to badanie słuchu, które Apple wprowadziło w tym roku wraz z iOS 18.1 i też mogą robić za aparat słuchowy albo przynajmniej jego odpowiednik w tym świecie konsumenckim, co zresztą w Stanach jest certyfikowane oficjalnie jako medyczne urządzenie i to jest jedyne tego typu urządzenie będące słuchawkami masowo sprzedanymi na rynku.

I powiem Ci szczerze, że nie zliczę ilu słuchaczy mi pisało i słuchaczek, że zakupiło sobie AirPods 4 właśnie z ANC w ostatnim czasie i są w niebo wzięci. W sensie pod każdym możliwym względem i to też wypatrz dyskusję pod tytułem, że po to się nie opłaca cenowo, no bo jak nawet zobaczymy sobie na te ceny, to tu jest ANC, tu jest ANC, ale jednak konstrukcja, nie?

Jak komuś nie odpowiada do kanałówka, to choćby nie wiem jaka ta cena była z kosmosu idealna, to jej nie kupi. I super, że teraz Apple ma w ofercie też te zwykłe, niedokanałowe AirPods 4, nie?

[MATEUSZ] Zgadzam się i to jest podobna rozmowa jak o podstawowych iPhone'ach, które mają 60 Hz ekran. Są ludzie, którzy po prostu chcą mieć iPhone'a, niekoniecznie najdroższego, chcą mieć ten system, chcą mieć ten ekosystem, to im po prostu wystarcza. A druga też jest grupa, która tak jak powiedziałaś, gdzie dokanałowe klasyczne im nie pasują, są dla nich niewygodne i ich nie potrzebują po prostu, bo czują dyskomfort.

Moja żona sobie zażyczyła w tym roku zmianę na czwórki bez ANC i na pewno na pewno takie słuchawki się u niej pojawią. Ona obecnie już od ładnych paru lat korzysta z dwójek AirPodsów, które dotychczas jej wystarczały. Nie wiem, może trochę ja na to zadziałałem, bo już tak non-stop wręcz narzekałem na te dwójki, że Apple trzyma je jeszcze w ofercie u siebie na kanale, narzekałem, że pod progową nie działałem na nią.

Ale podjęła tę decyzję, że chce zmiany i ja też w swojej recenzji mimo, że tam parę rzeczy jakichś wytknąłem, to jednak jest to dla mnie produkt bardzo uczciwy, a przede wszystkim dobrze, że on uporządkował ten cennik i spowodował wyparcie tego starego modelu 2, który był bez sensu już w tych czasach. Po prostu mamy technologię, Apple też już troszkę poszło do przodu, jeśli chodzi o swoje technologie, w rozwoju też samych przetworników, bo te słuchawki grają zaskakująco fajnie, jeśli chodzi o niskie częstotliwości, co nie jest takie oczywiste przy tych niedokanałowych słuchawkach, więc jak najbardziej produkt bardzo fajny i taki easy do polecenia.

[KRZYSZTOF] No i oczywiście AirPods Max, o których chcę trochę więcej powiedzieć, bo też prosiliście mnie, pozdrawiam tutaj Mateusz ciebie, szczególnie Mateusz słuchaczu drogi, żeby nie było, że teraz mówię do mojego gościa dzisiejszego, że o tobie mówię.

AirPods Max wiecie, że ja uwielbiam również jak AirPods Pro drugiej generacji odkąd się pojawiły, w sensie ja mam swoje Maxy z Lightningiem do dzisiaj, kupiłem je zaraz po premierze w kolorze Space Grey wtedy to się nazywało, teraz sobie patrzę, mam ściągawkę, ale on właściwie można uznać, że był czarny.

No i sobie użytkowałem do niedawna, miały już znaki czasu na sobie, że tak powiem były tym zębem czasu nadgryzione, bo siateczka też już nie dawała rady, wkrótce pewnie się przerwie, natomiast co do zasady nigdy mi się nie zepsuły, nie miałem tam żadnych problemów z łączeniem się, ani z jakimiś szumami dziwnymi, wiem, że ludzie niektórzy mieli takowe, ja nigdy ich nie serwisowałem uwielbiam te słuchawki do dziś.

[MATEUSZ] Twój kolega redakcyjny miał problemy z tym.

[KRZYSZTOF] Wojtek, tak! Nawet je serwisował.

[MATEUSZ] Tak, tak, ja swoich nie serwisowałem, korzystam z nich już od też ładnych paru lat i wszystko jest z nimi OK, muszę też przyznać, że nie korzystam z nich jakoś bardzo intensywnie od jakiegoś czasu.

Jak pojawiły się u mnie inne słuchawki w jakiś dziwny sposób ciężko jest mi nie sprzedać, chociaż ja się tak ociągałem z tą decyzją, że temat się rozmył i ja mam te słuchawki teraz nawet na głowie jak z Tobą rozmawiam bo stwierdziłem, że skoro robimy odcinek, gdzie jednak o tych AirPodsach będzie dużo, no to nie będę miał

innych słuchawek na uszach i na głowie a więc te słuchawki mają coś w sobie, ale jestem ciekawy właśnie Twojego zdania na temat tych nowych Maxów.

[KRZYSZTOF] No powiem, nowych, starych mają w sobie to, co już wielokrotnie omawialiśmy, czyli mają to, że są zrobione przez Apple, mają design i one się albo podobają, albo się nie podobają, natomiast to, czego im nie można odebrać to to, że pasują absolutnie do każdego stroju, w sensie to są słuchawki z pogranicza audio i mody. Zawsze takie były i zresztą każde słuchawki AirPods i EarPods wcześniej, no te słynne białe, kult białych słuchawek o czym wspominał Mateusz przecież przez dłuższy czas w tym odcinku już no również został przeniesiony trochę już niejako biały na AirPods Max.

One faktycznie pasują co do zasady, jako te słuchawki duże i najdroższe w ofercie, w line-upie danego producenta, no co do zasady do wszystkiego, i do dresu, i do garnitur jak ja to lubię mówić i ja je lubię też za to, ale przede wszystkim za brzmienie, tak jak wspominałem, on być może wynika to z tego, że brzmiały dla mnie po prostu idealnie. Ja słucham dużo jazzu dużo folku dużo takiej muzyki, która nie potrzebuje bardzo podbitego basu, choć tego w AirPods Max nie brakuje zdecydowanie natomiast to bas basowi nierówny, nie?

AirPods jakiegokolwiek weźmiecie, nie brzmiały tak jak na przykład produkty tego samego producenta bo przecież marka Beats należy do Apple przecież ich kupili, no to Beats brzmiały takim basem, ja to nazywam basem osiedlowym, basem z taniego car audio, natomiast AirPods żadne nie mają tego basu takiego denerwującego. Takiego, który przypomina stukanie młotkiem a mają taki gumowym a mają taki bas, który jakby rozplywa się dookoła tego spektrum dźwiękowego i on mi właśnie odpowiada i Mateusz mnie poprosił, żebym przetestował, bo według niego słyszy różnicę między AirPodsami tymi samymi, bo co do zasady sprzęt jest ten sam w środku z Lightningem, a wersję znowu z USB-C no i ja robiłem bardzo dużo różnych odsłuchów u siebie, porównując oba te modele i faktycznie są utwory, na których minimalną mikro różnicę na korzyść tych z USB-C nowych, świeżej sztuki odpakowanej słyszę.

Moim zdaniem częściej słyszę na korzyść tych poprzednich i dlaczego i tu chyba dochodzimy do rozmowy w ogóle o tym jak audio działa, jak działają też przetworniki bo z tego co zresearchowałem, zaraz poproszę Ciebie Mateusz, żebyś ewentualnie to sprostował, co do zasady sprzęt, który gra już ileś lat zawsze będzie grał inaczej niż nawet ten sam wyjęty teraz z pudełka dla niektórych lepiej, dla niektórych gorzej ale te różnice będą, co wynika z fizyki po prostu i tak, no słyszę je,

natomiast czy mogę powiedzieć, że to jest skrajnie różny produkt? No nie, byłbym hipokrytą ale sprawdziłem, prosił Mateusz słuchacz, więc teraz Ciebie Mateuszu mój dzisiejszy gościu, proszę żebyś się mu wypowiedział na ten temat jako ekspert

[MATEUSZ] Czyli wychodzi na to, że Mateusze słyszają więcej! Ty mówisz też o procesie wygrzewania słuchawek, czyli zresztą Mateusz też o nim mówi i to jest słuszna uwaga, bo przy dużych słuchawkach, gdzie mamy duże przetworniki dynamiczne, one potrzebują troszkę tego czasu żeby zacząć pracować na takim odpowiednim wychyle swoim i są elementem mechanicznym więc naturalną rzeczą jest, że po paru latach użytkowania.

Tak jak Ty korzystasz czy ja, to one są już w pewien sposób wyrobione, one w dalszym ciągu trzymają swoje parametry fabryczne w jakimś takim swoim spektrum, natomiast ulegają zużyciu, a przez to też pracują na większej amplitudzie właśnie wychyłu, przez to bardzo często mamy bas fajniejszy po wygrzaniu czy to kolumn głośnikowych, czy właśnie słuchawek nausznych, bo słuchawek wireless dotyczy to w mniejszym stopniu więc to może mieć miejsce i pewnie ma miejsce.

Jeśli chodzi o to co powiedział Mateusz że te słuchawki, które on ma, brzmią inaczej w stosunku do tej poprzedniej generacji podejrzewam, że gdybyśmy wzięli nowe z pudełka słuchawki jeszcze tej poprzedniej generacji właśnie z Lightningiem, ale świeże i porównali do naszych używanych, to też te różnice byłyby wyczuwalne, bo na tym odpowiednim poziomie jakościowym to jest też wyczuwalne bardziej, bo też te przetworniki są w stanie przekazać po prostu więcej.

[KRZYSZTOF] Tak, i też od razu odpowiadając, rzeczywiście jest to znowu wynika z fizyki, z konstrukcji, także nowa wersja, ta świeża z pudełka z USB-C jest troszkę ciaśniejsza na głowie, choć naprawdę minimalnie, względem tych, które mam w domu, które po prostu się wyrobiły przez te ponad dwa lata od ciągłego zakładania i tak jest to najmniejsze zużycie absolutnie pałagu, bo ten pałak jest fantastyczny, oprócz siateczki, która się po prostu z biegiem zakładania od włosów utlenia, wyrabia, za chwilę się pewnie przerwie, natomiast co do zasady, to są mikro różnice, absolutnie mikro i widzę je, natomiast jest to naturalne, bo nowy produkt, który wyjechał z fabryki, musi się też do naszego kształtu głowy przyzwyczaić zwłaszcza produkt, który jest tak zaprojektowany jak AirPods Max.

Jeśli Wam będą na głowie dobrze leżeć i podpasuje Wam to brzmienie, to ja wiem, że znajdą się tacy, którzy powiedzą, że poczekajcie na naprawdę nową wersję, kiedy będą nowe przetworniki, kodeki, etc., jasne, rozumiem, ale też wyznaję od

zawsze taką zasadę, że technologia ma cieszyć, a możemy też na nią nieskończoność czekać, bo się po prostu możemy nie doczekać, mówiąc zupełnie wprost, to ja nie mam tutaj żadnych przeciwwskazań co do zakupu tych słuchawek,.

Tak jak lubiłem te wersje z Lightningiem, tak lubię tą wersję z USB-C, lubię kolory nowe, to jest w ogóle taka bardzo subiektywna rzecz, ale te kolory, które są teraz, czyli Midnight, Starlight, Blue, Orange i Purple, ja mam akurat wersję Blue, są przygaszone, są dużo lepsze niż te, które były poprzednio, dostępne i myślę, że odpowiadają dużo szerszemu spektrum, także w tym kontekście modowym, od którego zacząłem ten wątek, klientów niż te z Lightningiem.

Taki zestaw dla mnie Apple Music, AirPods, ewentualnie Apple Watch plus AirPods oczywiście Pro, wtedy nie Max, bo z Maxami nie biegam, chociaż zdarza się średnio 3 razy w roku, że trafię na biegacza biegającego w AirPodsach Max, czego absolutnie nie polecam robić, bo ich konstrukcja, materiały, które tam są użyte, to jest pomysł naprawdę może się to źle skończyć, nie? Więc nie, to nie są słuchawki sportowe, dla mnie absolutnie nie, choćbym nie wiem jaką reklamę Apple obejrzał, natomiast te małe pchełki, tak? No to to jest w tym momencie dla mnie współczesny iPod.

I to, nawiązując do tytułowego brzmienia Apple, taki współczesny iPod, który holistycznie zamyka całą tę rewolucję z przestrzeni ostatniej ponad dekady, w małym urządzeniu, który jest na nadgarstku, w małych słuchawkach, które są w uszach, no i w tym wszystkim, czego nie widzimy, a dzieje się pomiędzy nimi. I jak sobie czasami o tym myślę, to nawet jako nerd technologiczny trochę dalej na to już nie wierzę. Nie wiem, czy masz takie nieraz przemyślenia, ale dla mnie to dalej jest szalone.

[MATEUSZ] Czyli połączenie zegarka ze słuchawkami.

[KRZYSZTOF] No, na takim poziomie jakości, wiesz, na tym, ile my możemy tej muzyki do tego zegarka wgrać, że to jest, wiesz, ten sam serwis streamingowy, że to jest w ogóle streaming.

[MATEUSZ] Tak, myślę, że to jest w ogóle trafne porównanie, bo to jest takie też duchowe połączenie z tą miniaturyzacją, jaka występowała w czasach iPodów i można powiedzieć, że Apple Watch jest tym duchowym spadkobiercą. Ja bardzo

lubię to połączenie. Nie jestem też taką osobą, która wyrzuca sobie odcinki do pamięci urządzenia. Ja bardzo dużo streamuję na żywo właśnie podcastów.

[KRZYSZTOF] No, bo jeszcze możesz w ogóle.

[MATEUSZ] Bo jeszcze mogę, ale też chodzi o to, że to jeszcze potęguje to wrażenie mobilności, że zostawiam sobie telefon w domu, biorę tylko słuchawki i zegarek i albo idę na spacer, albo idę sobie pobiegać i to jest, no, świetne połączenie. Ja zresztą po tej przesiadce na dziewiątkę z czwórki niby nic się nie zmieniło, a zmieniło się dużo, bo to wszystko działa dużo lepiej, dużo mniej zawodnie.

To też jest, z drugiej strony, to też jest takie trochę słodko-gorzkie, bo z jednej strony mam dużo empatii w stosunku do tego, że czwórka jest urządzeniem już paroletnim. Apple Watch 4 oczywiście, bo nie powiedziałaś o czym dokładnie. A, przepraszam, Apple Watch 4 jest urządzeniem paroletnim i dość droгим na tamte czasy, bo przecież to też było powyżej 3000 zł.

Natomiast już po tych paru latach dopiero dziewiątka unaoczniała mi, jakie problemy miał z połączeniem z iPhone'em, jeśli chodzi o przekazywanie rozmów. Jeśli akurat iPhone był w pobliżu i przekazywał właśnie tę rozmowę na Apple Watcha, to na czwórce już na tym etapie życia tego produktu miałem problem i przerywał mi przekazywanie tych rozmów. Natomiast przy dziewiątce jest po prostu żyleta i choćby z tego względu ta zmiana była super, bo z tego korzystam regularnie i regularnie rozmawiam przez zegarek.

Dużo mniej jest podatny na to, żeby na odległość pomiędzy zegarkiem a telefonem, no bo umówmy się, że ja tylko wychodząc z domu na bieganie czy na spacer odpalam sobie sieć komórkową ze względu na baterię, która tutaj w dalszym ciągu jest OK. Tak, delikatnie. Powiedzmy, dyplomatycznie powiedzmy, że OK.

Dla mnie ta przesiadka i tak powodowała, że ta smycz jest dłuższa w tym momencie od ładowarki i rzadziej ładuje, ale chciałbym, żeby to było rzadziej w przyszłości, żeby jednak Apple popracowało na to.

[KRZYSZTOF] To jeszcze warto powiedzieć, myślę, przy końcu tej naszej dyskusji o tym, co spowodowało w ogóle owe brzmienie Apple, czyli te wszystkie rewolucje, które jakby nie patrzeć na rynku muzycznym. Zawdzięczamy Apple od czasu iPoda,

przez iTunes, podcasty, a teraz erę True Wireless i tego, jak to True Wireless może brzmieć.

Mam tu na myśli chociażby dźwięk przestrzenny, Spatial Audio, który jest przecież dostępny w usługach znowu teraz. On się rozlał tak naprawdę, to dobro się rozlało, czy to na Apple TV+, czy to na Arcade, czy na Apple Music. Później właśnie w kontekście Apple Music jego jakby pojawienia się i tego, że to jest jakby teraz lider rynku i co by nie mówić o Spotify, to ono nadal nie może doścignąć jakości Apple Music, co do zasady też również bezstratnej przy tej wersji Hi-Res.

No to jak się na to wszystko tak holistycznie spojrzy, to nie jest tylko biała słuchawka, nie? To nie jest tylko wymuszanie jakichś rozwiązań na rynku, tylko to jest trochę pokazywanie temu rynkowi, że hej, nie możecie być skostniali, bo jakby nie wiem, bo mamy mody na winyle, albo bo kiedyś były płyty CD i wystarczały. OK, kiedyś wystarczały, ale jak mamy teraz streaming, to niechże to nie brzmi jak tani zestaw po prostu wiesz, z lat dziewięćdziesiątych z marketu, tak?

Niechże to brzmi lepiej, bo mamy technologię, bo mamy pieniądze, bo jesteśmy taką a nie inną firmą i pokazujemy, że się da, to może u was też się konkurencja da. I to widać, że Apple takie piętno swoje na rynku audio zaczyna odciskać, w tym rynku audio oczywiście konsumenckim. Chcę to podkreślić, żeby się teraz audiofile nie zlecieli i powiedzieli, że w złotym przewodzie brzmi to inaczej, bo pewnie brzmi, ja wierzę na słowo, nawet jak tego nie słyszę, natomiast co do zasady dla masowego klienta, no Apple zrobiło bardzo dużo dobrego, jeżeli chodzi o muzykę.

[MATEUSZ] Zrobiło dużo dobrego i myślę, że też ci wspomnieni audiofile też sobie cenią tę usługę, bo jeśli mają na tyle dobrze skonfigurowany system, że mają dedykowany odtwarzacz, który jest w stanie bezpośrednio z Apple Music puścić plik na system audio, no to jednak te pliki bezstratne, które są tam oferowane są bardzo fajne i bardzo gęste, więc tam można dużo dobrego usłyszeć za sprawą Apple Music. Ale ten dźwięk przestrzenny, o którym wspomniałeś, jeśli chodzi o dźwięk przestrzenny, ja myślę, że to jest też ten temat, w którym Apple z jednej strony zrobiło dużo dobrego, ja nie jestem do końca do tego przekonany, bo w muzyce to nie jest kompletnie mój świat.

Ja jestem totalnie gościem stereofonicznym i na tym się skupiam, ale bardzo często w swoich recenzjach słuchawek od Apple mówię, że dźwięk przestrzenny w filmach to jest zdecydowanie atut tych słuchawek i coś, co powoduje, że choćby AirPods Max, na które troszkę narzekam dźwiękowo, że chciałbym więcej, bo wiem, że

można by więcej, to jednak przy filmach, czy to właśnie Pro 2, czy AirPods Max, czy nawet te 4 z obsługą dźwięku przestrzennego, to w filmach to jest fenomenalna sprawa i bardzo dająca takie imersyjne doświadczenie.

[KRZYSZTOF] Tak, i myślę, że tak samo przy Formule 1 mogę polecić z ręką na serduchu, jest to coś niesamowitego oglądać wyścig, zwłaszcza, że aplikacje Formuły 1 te oficjalne w F1 TV wspierają już ten dźwięk przestrzenny natywnie na urządzeniach Apple i robi to niesamowitą robotę, ale jak rozmawiałem z Aleksandrem Dębiczem, jednym z czołowych polskich kompozytorów wiele razy w tym podcaście, to Alek też tłumaczył, jak nagrywał pierwszy album i już właśnie nagrywał pod ten dźwięk przestrzenny, który wprowadziło Apple i z wykorzystaniem rozwiązań zresztą zaoferowanych przez Apple. Także dla twórców i montażystów, realizatorów muzyki, no to jest to bardzo skomplikowany proces, to jest ileśdziesiąt mikrofonów rozstawionych w takim studiu nagraniowym, żeby to faktycznie zmiksować, więc jest to też narzut na tę drugą stronę i zawsze będzie to pytanie z tyłu głowy, czy narzut konieczny? Czy nie przesada już, w kontekście muzyki, bo w kontekście wideo to już zgadzam się w rozciągłości z tym, co powiedziałeś, no ale to pytanie już każdy musi sobie sam na nie znaleźć odpowiedź.

Jeżeli chodzi o to, czego my słuchamy jeszcze na koniec, bo o tym nie powiedzieliśmy, a kogoś może to interesować, celowo nie powiedzieliśmy, bo mamy na to gotowe odpowiedzi. Mateusz, to zacznę od Ciebie, bo Ty wpadłeś na pomysł tych playlist u siebie na kanale dosyć niedawno, więc pochwal się, gdzie można posłuchać playlisty Twojej rzeczy.

[MATEUSZ] Przede wszystkim można posłuchać na Apple Music, to było dla mnie priorytetowe, żeby z punktu widzenia profilu moich widzów to było zabezpieczone, ale oczywiście ta sama playlista jest dostępna też na YouTube, Music oraz Spotify, jeszcze nad Tidałem pracuję, ale tutaj najważniejsza informacja to jest właśnie Apple Music. Link znajdziecie również w opisie tego odcinka, a to jak słucham i kiedy słucham, wieczorami słucham, to jest ten czas, ale też mam tę naleciałość z lat młodości, kiedy muzyka była zawsze i wszędzie również do snu i faktycznie ja często sobie na słuchawkach puszczam muzykę już leżąc właśnie w AirPodsach i ja zasypiam z tą muzyką, często podczas pracy, chociaż jak pracuję sobie na przykład z tekstem, muszę jakąś myśl z głowy wyciągnąć, to ta muzyka mi przeszkadza, ona nie pozwala się jakoś super skupić. Pierwsze co robię rano, to idę do swojego zestawu stereo i odpalam sobie Radio 357, które pozdrawiam bardzo mocno i słuchacz Radio 357, ale właśnie, bo musi być muzyka, musi być ludzki głos,

człowiek drugi i niech to sobie płynie przez cały dzień i u mnie naprawdę ta muzyka gra cały czas. Zresztą muzyka stanowi, no, bardzo ważną część moich produkcji wideo, bo zawsze mi zajmuje dużo czasu też, żeby wybrać utwór, który będzie stanowił ten core, ten kręgosłup całego filmu, no to na tej kanwie dużo osób zaczęło mnie prosić o to, że może mógłbym skomponować coś swojego, coś mógłbym się podzielić z widzami i dlatego powstała ta playlista, która też mi ułatwia odpowiedzenie, czego ja słucham, to nie odzwierciedla oczywiście całego spektrum tych artystów, których słucham, zresztą ta playlista będzie rozwijana cały czas, więc te utwory nowe się będą pojawiać, ale ona pokazuje, co mi w duszy gra.

Zresztą po jej upublicznieniu jeden z widzów napisał, że *pan, to jesteś romantyk*, no tak faktycznie, jak się wsłuchać w tę playlistę, to ona taka jest, taka wyważona, taka spokojna, czasami jakieś są akcenty, choć nie chcę tej playlisty zepsuć, nie chcę tej playlisty zepsuć jakimiś utworami ostrymi, myślę, że przyjdzie też pora na osobną playlistę jakąś z większą werwą.

[KRZYSZTOF] Jeżeli chodzi o mnie, to ja co roku przygotowuję tak zwaną topkę tego, co odkryłem w danym roku kalendarzowym i są te topki, nawet mają specjalnie projektowane przeze mnie okładki, a nie przez AI, są te topki moje dostępne w ramach mojego profilu w Apple Music publicznego, do którego link oczywiście znajdziecie również w opisie tego odcinka, pod adresem boczemonie.pl/363/, tak jak 363 odcinek tego podcastu, który musi już zmierzać ku końcowi i na koniec pytanie do Ciebie, Mateusz, w moim imieniu i w imieniu słuchaczy, bo myślę, że wielu sobie teraz w swoich głowach zadaje, bo mamy w sumie 19 listopada, jak to nagrywamy, to kiedy Panie zacząć słuchać świątecznych piosenek?

[MATEUSZ] Moja żona to już by słuchała.

Dziś do śniadania zacząłem śpiewać jedną tam z akurat amerykańskich piosenek, typowo świątecznych i aż jej się oczy zaświeciły i widziałem, że już najlepiej, żebym coś puścił. Ja myślę, że nam się grudzień kojarzy z takim okresem. Więc jak tylko nastanie grudzień, to pierwszego dnia tego miesiąca zaczniemy odpalać, żeby nie przesadzać, a pewnie dla niektórych gdzieś tam Mikołajki będą taką datą, a jeszcze inni po prostu będą czekać, aż ubiorą choinkę. Ja myślę, że u nas też to będzie jakoś w grudniu.

Już z tego, co wiem, to moja żona robi research, jeśli chodzi o wybór choinki, no bo teraz dom, już nie mieszkanie, już jakieś możliwości trochę większe, czy choinka tylko w domu, czy może też na dworze, więc oj, czekamy na ten czas bardzo...

[KRZYSZTOF] A tak naprawdę niech każdy zaczyna, ja tak przynajmniej rekomenduję, jak to tylko czuje, byle się nie wypalić i nie mieć później efektu, że jak jest Boże Narodzenie, to Wy już macie tego dość. To tak zdrowy rozsądek rekomendowany z mojej strony.


Bardzo dziękuję, Mateusz, za kawał historii osobistej, która nawet wiem, że po cięciach wyjdzie i tak bardzo, bardzo taka romantyczna. Z nas są romantycy i z Ciebie i ze mnie, więc nie uciekniemy od tego.

Dziękuję za ostatni raz w tym roku wspólny i no cóż, mogę tylko powiedzieć, że jeżeli szukacie fajnych materiałów o audio, czy to o głośnikach, czy w ogóle o szeroko rozumianym tymże rynku, to możecie odwiedzić oczywiście na YouTube kanał Twoja Rzecz.

A my słyszymy się pewnie za rok. Dziękuję.

[MATEUSZ] Dziękuję, Krzyśku.

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]